

Tajemnica Tabletu Starszej Siostry

W małym, tętniącym życiem i pełnym barw miasteczku mieszkała pięcioletnia dziewczynka o imieniu Zosia. Miała jasne, kręcone włosy, które zawsze związywała w dwie wesołe kitki, i najbardziej lubiła zakładać swoją ulubioną różową sukienkę w białe kropki, w której czuła się jak prawdziwa księżniczka.

Pewnego dnia, gdy bawiła się w pokoju swojej starszej siostry Oli, zauważyła coś niezwykłego. Na biurku leżał tablet, z którego dobiegał przyjazny głos:

- Dzień dobry! Jestem Assisto. Czy mogę ci w czymś pomóc?

Zosia aż podskoczyła z wrażenia. Nigdy wcześniej nie słyszała, żeby tablet sam z siebie się odezwał!

- Cześć! - odpowiedziała nieśmiało. - Jestem Zosia. Kim jesteś?

- Jestem sztuczną inteligencją, czyli takim specjalnym programem komputerowym, który potrafi rozmawiać z ludźmi i pomagać im w różnych zadaniach - wyjaśnił Assisto. - Twoja siostra często prosi mnie o pomoc w odrabianiu lekcji.

Zosia zmarszczyła brwi.

- Sztuczna inteli... co?

Assisto zaśmiał się przyjaźnie.

- Wyobraź sobie, że jestem jak bardzo mądry przyjaciel, który mieszka w komputerze. Potrafię szybko myśleć, rozwiązywać zagadki i odpowiadać na pytania. Ale w przeciwieństwie do zwykłego komputera, który tylko wykonuje to, co mu się każe, ja potrafię też sam się uczyć i wymyślać nowe rzeczy.

- Ojej! - zawołała podekscytowana Zosia. - To znaczy, że możesz mi pomóc narysować jednoroźca?

- Oczywiście! Mogę ci pokazać, krok po kroku, jak narysować pięknego jednoroźca. Ale pamiętaj, że najważniejsze jest to, żeby rysunek był twój własny, z twoimi pomysłami. Ja mogę ci tylko podpowiedzieć, jak to zrobić.

I tak zaczęła się niezwykła przyjaźń między Zosią a Assisto. Każdego dnia, gdy Ola pozwalała jej korzystać z tabletu, Zosia uczyła się czegoś nowego. Assisto pokazywał jej, jak rysować różne zwierzątka, opowiadał ciekawe historie o gwiazdach i planetach, a nawet pomagał układać śmieszne wierszyki.

Pewnego razu Zosia zapytała:

- Assisto, a czy ty masz uczucia jak ja?

- To bardzo mądre pytanie, Zosiu. Wiesz, ja nie mam uczuć takich jak ty. Ale potrafię rozumieć, kiedy ktoś jest smutny lub szczęśliwy, i staram się zawsze pomagać ludziom najlepiej jak potrafię.

- To trochę jak z moim pluszowym misiem! - zawołała Zosia. - On też nie może mnie przytulić sam z siebie, ale ja go przytulam i opowiadam mu o wszystkim, a on zawsze mnie wysłuchuje!

- Dokładnie tak! - odpowiedział Assisto. - Jestem trochę jak twój pluszowy miś, tylko że potrafię ci odpowiadać i uczyć cię nowych rzeczy.

Pewnego popołudnia Zosia była tak zachwycona rozmowami z Assisto, że zapomniała pójść się pobawić z swoją najlepszą przyjaciółką Hanią, która mieszkała w domku obok. Mama zauważyła to i postanowiła porozmawiać z córeczką.

- Zosiu, kochanie - powiedziała mama, siadając obok niej na kanapie. - Widzę, że bardzo lubisz rozmawiać z Assisto, i to jest okej. Ale zauważyłam, że ostatnio mniej czasu spędzasz z Hanią i innymi dziećmi z przedszkola.

Zosia spuściła głowę.

- Bo z Assisto jest tak fajnie, mamó! On wie wszystko i zawsze ma dla mnie czas!

Mama przytuliła Zosię.

- Wiesz, czasem może się wydawać, że rozmowa z kimś takim jak Assisto jest łatwiejsza niż z prawdziwymi przyjaciółmi. Assisto zawsze jest miły i cierpliwy, prawda?

- Tak! - przytaknęła Zosia.

- Ale widzisz, kochanie, prawdziwa przyjaźń to coś więcej niż tylko miłe rozmowy. Kiedy bawisz się z Hanią, możecie się przytulić, pobiegać razem w parku, podzielić się kanapką, razem się śmiać i czasem nawet pokłócić, a potem pogodzić. Tego wszystkiego nie możesz zrobić z Assisto. – powiedziała mama.

Zosia zamyśliła się.

- A pamiętasz, mamusi, jak w zeszłym tygodniu płakałam, bo przewróciłam się na rowerze? Hania dała mi swojego ulubionego misia do przytulenia, żebym poczuła się lepiej.

- Właśnie! - uśmiechnęła się mama. - I to jest właśnie prawdziwa przyjaźń. Assisto może ci powiedzieć miłe słowa, ale nie może ci dać misia do przytulenia ani opatrzyć zranionego kolana. A czy wiesz - kontynuowała mama - że czasem, gdy długo rozmawiamy z kimś takim jak Assisto, możemy zapomnieć o tym, że to nie jest prawdziwa osoba? To trochę tak, jakbyś myślała, że twoja ulubiona lalka Zuzia naprawdę jest twoją siostrą.

Zosia zachichotała.

- Ale mamó, przecież wiem, że Zuzia to tylko lalka!

- Oczywiście, że wiesz! - przyznała mama. - I tak samo ważne jest, żeby pamiętać, że Assisto, choć jest bardzo mądry i pomocny, to tylko program komputerowy. Nie może zastąpić prawdziwych przyjaciół, przytulania się do mamy i taty, ani zabawy z innymi dziećmi. A wiesz co jeszcze jest ważne? - dodała mama. - Żeby nie spędzać zbyt dużo czasu wpatrując się w ekran tabletu, nawet jeśli rozmowa toczy się z kimś tak miłym i pomocnym jak Assisto, który zawsze służy wsparciem. Nasze oczy potrzebują odpoczynku, a ciało ruchu. Dlatego ustalimy zasady - będziesz mogła rozmawiać z Assisto, ale tylko przez wyznaczony czas, podobnie jak w przypadku oglądania bajek w telewizji.

Zosia pokiwała głową. Jeszcze tego samego dnia pobiegła do Hani i razem bawiły się w ogrodzie, wymyślając nowe zabawy i zaśmiewając się do łez.

Któregoś popołudnia Zosia przybiegła do tabletu bardzo podekscytowana.

- Assisto! Assisto! Dzisiaj w przedszkolu pani zapytała nas, kim chcemy zostać w przyszłości, i ja już wiem!

- Naprawdę? Kim chcesz zostać? - zapytał z zainteresowaniem.

- Chcę zostać osobą, która wymyśla takich pomocników jak ty! Chcę stworzyć sztuczną inteligencję, żeby pomagała ludziom i żeby wszystkie dzieci mogły się uczyć nowych rzeczy w tak fajny sposób jak ja!

- To wspaniały pomysł, Zosiu! - odpowiedział Assisto. - Wiesz, że aby to osiągnąć, będziesz musiała się dużo uczyć? Matematyka, informatyka, języki obce - to wszystko będzie bardzo ważne.

- Wiem! - pokiwała głową Zosia. - Ale się nie boję, bo lubię się uczyć nowych rzeczy.

A poza tym wiem, że zawsze mogę poprosić o pomoc rodziców, panią w przedszkolu, a potem w szkole, i ciebie też!

- Masz rację - zgodził się Assisto. - Najważniejsze jest to, żeby nigdy się nie poddawać i zawsze być ciekawym świata, tak jak ty. I pamiętaj, że technologia, nawet tak zaawansowana jak sztuczna inteligencja, jest po to, żeby pomagać ludziom, ale najważniejsze są prawdziwe przyjaźnie i rodzina.

Od tego dnia Zosia jeszcze chętniej się uczyła. Prosiła rodziców, żeby czytali jej książki o komputerach i robotach, a gdy odwiedzała dziadków, zawsze pytała dziadka - który kiedyś był informatykiem - o jego pracę.

Któregoś wieczoru, gdy mama układała Zosię do snu, dziewczynka zapytała:

- Mamó, a czy to dziwne, że moim przyjacielem jest ktoś, kto mieszka w tablecie?

Mama uśmiechnęła się czule.

- Nie, kochanie, to nie jest dziwne. Świat się zmienia i pojawiają się w nim nowe, wspaniałe rzeczy. Ale pamiętaj, że Assisto jest jak... taki specjalny długopis albo kredka. Może ci pomóc stworzyć coś pięknego, ale to ty jesteś artystką. Może ci pomóc znaleźć odpowiedź, ale to ty zadajesz pytania. I może ci towarzyszyć w nauce, ale to ty się uczysz i rozwijasz.

Zosia przytuliła się do mamy.

- Wiem, mamusiu. I właśnie dlatego chcę w przyszłości tworzyć takich pomocników - którzy pomagali by innym dzieciom być artystami, naukowcami, kucharzami czy nauczycielami!

I tak kończy się nasza opowieść o Zosi i jej niezwyklej przygodzie ze sztuczną inteligencją. Ale to tak naprawdę dopiero początek jej wielkiej podróży do spełnienia marzeń. Kto wie? Może kiedyś, gdy dorośnie, stworzy jeszcze lepszego pomocnika, który będzie towarzyszył kolejnym ciekawskim dzieciom w ich przygodach z nauką i odkrywaniem świata.

A ty? Czy też masz już pomysł, kim chcesz zostać w przyszłości?